

ZWYKŁY OBCAS

Klaudia Szewczak

AKT 1

SCENA PIERWSZA

Butik w galerii na pierwszym piętrze.

Ekspedientka: Dzień dobry.

Marcelina: Dzień dobry.

Ekspedientka: Czy mogę Pani jakoś pomóc?

Marcelina: Tak, szukam działu z obcasami.

Ekspedientka: Oczywiście, zapraszam za mną... To tutaj. Czy szuka Pani czegoś konkretnego?

Marcelina: Tak, czarnej, lakierowanej pary.

SCENA DRUGA

Marcelina: Halo, tak?

Olga: Cześć córciu.

Marcelina: Czekaj mamo, właśnie wchodzę do domu.

Olga: Dobra, dobra, chciałam się ciebie tylko spytać co tam u ciebie.

Marcelina: Nic specjalnego. Kupiłam dzisiaj nowe buty.

Olga: Tylko tyle?

Marcelina: Cóż mamo ja ci mogę powiedzieć?

Olga: No nie wiem, wyrwałabyś się gdzieś.

Marcelina: Mamo, jestem nauczycielką. Kiedy miałabym tych znajomych nawet znaleźć?

Olga: To jest tylko wymówka.

Marcelina: Nie mam siły o tym dyskutować. Mam dziś jeszcze klasówki do sprawdzenia.

AKT 2

SCENA PIERWSZA

Klasa w szkole.

Rudy szczył: Przepraszam, pisaliśmy pracę dwa tygodnie temu. Czy sprawdziła Pani te prace?

Marcelina: Nie...

Rudy szczył: Ale w statucie szkoły jest napisane, że ma Pani dwa tygodnie na sprawdzenie prac. Powinniśmy teraz dostać piątki.

Marcelina: Wicie jak ciężko u mnie zapracować na piątkę...

Rudy szczył: Pójdę do dyrektorki. Moi rodzice są w samorządzie.

Marcelina: Nie sądzę, aby było to konieczne.

Rudy szczył: Specjalnie uczyłem się na polski zamiast na chemię.

Marcelina: Dobrze, wpisze wam piątki.

SCENA DRUGA

Andrzej: Jak tam środa? Czujesz już zapach weekendu?

Marcelina: Nie za bardzo. Właśnie prawie zostałam wysłana do dyrektorki przez ósmoklasistę.

Andrzej: Jak mu się dałaś?

Marcelina: Nie starczyło mi czasu na sprawdzenie prac, a on zaczął mówić o rodzicach w samorządzie...

Andrzej: Czasem trzeba poświęcić zakupy w galerii na rzecz dodatkowej pracy.

Marcelina: Bezcelność.

Marcelina wychodzi.

SCENA TRZECIA

Pani Marzena: Dzień dobry Pani Marcelino.

Marcelina: Dzień dobry, witam wszystkich.

Pani Marzena: Rodzice od pewnego czasu zgłaszają mi drobne uwagi, myślę że rozmowa osobista między państwem będzie najlepszym rozwiązaniem.

Rodzic numer jeden: W takim razie to ja zacznę. Syn uczył się na zapowiedziany przez panią sprawdzian od momentu podania informacji i chciał dostać jak najwyższą ocenę, która jest u pani możliwa. Jednak jego praca poszła na marne, syn poświęca mnóstwo czasu na materiał, a pani nie sprawdza prac.

Rodzic numer dwa: Tak, w dodatku pani zakres materiału jest bardzo obszerny, dzieciaki nie są w stanie się tego nauczyć na czas.

Rodzic numer jeden: No właśnie, a dostanie u pani czwórki to istny wyczyn.

Marcelina: Zdaję sobie sprawę z państwa uwag, jednak jeśli chodzi o prace, jestem jedyną nauczycielką wśród pięciu klas. To nie ja ustalam też zakres materiału. Ostatnie czego bym chciała to utrudniać państwa dzieciom życia. Chcę je tylko jak najbardziej przygotować na szkołę średnią. Postaram się trochę zwolnić, ale nie zaniżę poziomu.

Cisza.

Pani Marzena: Dobrze, mam nadzieję, że emocje są ostudzone, a teraz możemy, wracając do tematu wycieczki...

SCENA CZWARTA

Marcelina: Mamo, nie zmywaj naczyń, ja to zrobię.

Olga: Weź przestań. Siadaj na dupie. Ja na emeryturze jestem, to się zabawię trochę.

Marian: Dobra, zostaw matkę, oboje wiemy po kim jesteś taka uparta.

Marcelina: Okej, to co u ciebie? Mama zawsze dzwoni i wypytuje, ale nic nie chce sama zdradzić.

Marian: Wszyscy dookoła powoli umierają. Czuję, że na mnie też już czas.

Marcelina: Dajże spokój tato. Nie dam rady bez naszego wspólnego sernika.

Marian: To twoja matka go piecze.

Marcelina: Ale to ty opowiadasz mi przy nim historie z działek. To mi daje czasem taką ulgę...

Marian: Ulgę? Na twojej wygodnej posadzie z tym ślicznym mieszkankiem?

Marcelina: Chyba powinnam coś zmienić.

Marian: Pamiętasz jak dzieciaki cię dręczyły, gdy byłaś mała? Ale ty nigdy się nie dawałaś. Jesteś mocna. Tylko za dużo czytasz.

AKT 3

SCENA PIERWSZA

Ekspedientka: Dzień dobry, czy mogę Pani znów jakoś pomóc?

Marcelina: Tak, spieszyłam się do pracy i zламаłam obcas. Rozumiem, że gwarancja tego nie obejmuje.

Ekspedientka: Niestety nie. Szukamy czegoś podobnego?

Marcelina: Tych samych.

SCENA DRUGA

Mija kolejny tydzień.

Andrzej: Bardzo ładna ta koszula, chyba nie dla uczniów?

Marcelina: Spieszę się.

Rudy szczył: Pani Marcelino, ale kartkówka może być tylko z trzech ostatnich lekcji.

Marcelina: Dobrze.

Olga: Hej kochanie, co u ciebie?

Marcelina: Wszystko w porządku, po staremu.